Rok XXXVIII Niedziela 18 października 1931 Należytość pocztową opłacono ryczałtem. Nr. 42

GAZETA KOŚCIELNA

TYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM KOŚCIELNYM

Prenumerata: Całoroczna 24 zł., — kwartalna 6 zł., miesięczna 2 zł. Zagranicą 30 zł. Numer poj. 50 gr.
Cena ogłoszeń: Cała strona 120 zł., drobne po 60 gr. od wiersza petitu.

ORGAN STOWARZYSZEŃ KAPŁAŃSKICH W POLSCE.
Własność Tow. Wzajemnej Pomocy Kapłanów we Lwowie.
Redagują:
X. Dr. Aleksander Pechnik i X. Franciszek Błotnicki.

Redakcja i Administracja: ul. Zygmuntowska 4. Tel. 24-61.
Konto czekowe P. K. O. Warszawa Nr. 151.755.
Rękopisów nie zwraca się

„Bardzo przykra sprawa“

emerytur katolickiego duchowieństwa parafjalnego w Polsce.

Po uchwaleniu ustaw emerytalnych w 1921 i 1923 r. które zapewniają katol. duchowieństwu paraf. w Polsce pensje emer., Gazeta Kościelna zabierała nieraz głos w tej, jak się sama wyraża, „b. przykrej sprawie“, albowiem X. X. emeryci, nigdy nie otrzymywali pensyj według wymogów tych ustaw; gdy „ustawowe zapewnienie tychże pozostało na papierze“ (G. K. nr. 20 z 1924), otrzymali „nędzne pensje skazujące ich na nędzę i poniewierkę“. „O ile X. emeryt nie znajdzie pomocy u zamożnych krewnych lub konfratrów, jest poprostu nędzarzem i wnet musi skończyć ciężkie swoje życie“. (G. K. nr. 14 i 51 z 1924). Upominała się też G. K. słusznie o taką pensję, „któraby chroniła X. em. od głodu i skrajnego niedostatku“. Są emeryci (G. K. nr. 20 z 1924) duchowni, pobierający niespełna 30 zł. miesięcznie; ci, co przeszli na emeryturę po 40 a nawet 50 latach pracy duszpasterskiej, pobierają jako maksimum 75 zł.

Sam nawet naczelnik depart. emerytalnego Minist. Skarbu Dr. Czechowicz (G. K. nr. 1 z 925 r.) „stoi na stanowisku, że dotychczasowe pobory XX. em. urągają poczuciu wszelkiej sprawiedliwości“. A poseł dr. Matakiewicz w sejmie, przy debacie nad ratyfikacją Konkordatu, który znał już wówczas przecie, a po którym wszyscy spodziewali się, że chyba zapewni congruam sustentationem i XX. emerytom, woła z trybuny, rzucając ciężki zarzut w twarz odpowiedzialnym za los XX. em.: „Los obecny X. em. jest losem skazańców. Wolna Polska za uczciwą i ciężką w wielu wypadkach pracę, skazuje ich na śmierć głodową“. („Lud Katolicki“ nr. 14 z 925 r.). Po zawarciu i ratyfikacji Konkordatu G. K. nr. 37 18.X z 925 ani słowem o konkordatowem zaopatrzeniu XX. em. nie wspomina, pisząc o tej sprawie, ale tak pisze: „Sprawa emerytur duszpasterskich jeszcze nie uregulowanna. Naszem zdaniem oprócz Rządu sprawą tą powinien też zająć się i Episkopat. Będą fundusze z parcelacji dóbr kościelnych a w pierwszej linji emeryci i deficjenci z nich korzystać powinni, o ile nie mają skądinąd odpowiedniego zaopatrzenia“. Nie ujmuje ściśle rzeczowo tej kwestji „G. K.“, kto najpierw winien się zająć sprawą emerytalną duchowieństwa, ale i za to należy się wdzięczność „Gazecie K.“ ze strony XX. em., że chociaż w ten sposób o tej sprawie zaraz po zawarciu Konkordatu wspomina i nadzieję robi na przyszłość, i dla XX. em., podczas, gdy wszyscy inni członkowie Kościoła już zaraz przy zawarciu Konkordatu mieli zapewnioną congruam sustentationem, według uznania twórców Konkordatu.

Aż wreszcie w nr. 3, 1926 r. „G. K.“ tak zachęca XX. em.: „Jedno tylko jest dziwne i dziwnie szkodliwe, że doli swej rzeczywiście smutnej nie opiszą XX. emeryci w dziennikach codziennych i to różnych stronnictw możliwych dla księdza. Dobra to rzecz i zbawienna cierpieć w cichości, ale sprawiedliwa żądać od społeczeństwa swojego, aby tym, którzy w pracy najpierwszej i najpotrzebniejszej dla narodu swego stracili zdrowie i siły, by to społeczeństwo dało im słuszne i odpowiednie do stanu zaopatrzenie na starość“. Nie czytałem, by który z XX. em. do 1930 r., t. j. do wydania wyroku w sprawie emerytur księży przez Najwyższy Trybunał Apelacyjny, pisał co o tej sprawie. Dopiero b. r. pojawił się artykuł anonimowy, z podpisem Sigma, rzekomo emeryta, a po nim komunikat Ministerstwa, oba o tej przykrej sprawie emerytur duch. traktujące. Obydwie te enuncjacje tem są znamienne, że wbrew wyrokowi N. Trybunału Ap. z 1930 r., który zadecydował i określił jasno stosunek prawny XX. em. do ustaw emerytalnych polskich i Konkordatu, uważają Konkordat jako normę, jako ustawę emerytalną dla duchowieństwa, chociaż sprzecznie ze sobą go stosują, podając wymiar pensyj em. niby według niego.

„Przegląd Katolicki“ w Warszawie, nr. 22, z 31 maja 1931 r. redaktor: X. dr. Tomasz Mącior P. S. M. ogłasza „Uwagi emeryta o emeryturze“,

„Kilka uwag poniższych nasunął mi artykuł z „Czasu“, przytoczony w „Przeglądzie Katolickim“ (nr. 14), a podpisany przez X. dziekana i prepozyta Michała Sidora.

Pomijam wzmiankę tego artykułu o wypadkach śmierci księży emerytów z głodu i nędzy, bo faktów tych nie znam; pomijam również apel do posłów katolickich, którzy powinni „wglądnąć w ten stan rzeczy“, bo przy dzisiejszym stanie sejmu jest to strzał w próżnię; ale nie mogę pominąć niesłusznego przypisywania „kilku dzielnym księżom - posłom z Małopolski“ zasługi uchwalenia w sejmie konstytucyjnym § 54 ustawy emerytalnej z r. 1921, przez którą duchowieństwo katolickie zostało zrównane w pobieraniu emerytury z urzędnikami IX i VIII stopnia.

Sprawa emerytury duchowieństwa w projekcie ustawy przedłożonej przez rząd i uchwalonej przez komisję, była zupełnie pominięta narazie, bo pozostawiona umowie ze Stolicą Apostolską; dopiero na plenum została ona wprowadzona w formie „poprawki“ do § 54 przez posła Adolfa Suligowskiego.

Dziś sprawa ta przedstawia się inaczej, załatwił ją definitywnie konkordat; rząd ma wypłacać na emerytury roczny ryczałt 383.413 zł., z czego na obrządek wschodni wypada 129.296 zł., a na obrządek łaciński 254.117 zł.

Inna to już jest sprawa, że rząd nie wypłaca tego ryczałtu, tylko uwzględnia każdy poszczególny wypadek.

Ale nie byłoby o co kruszyć kopij w tym razie, bo jeżeli weźmiemy przeciętnie 10-ciu księży emerytów z każdej z 20 diecezyj (pomijam małą diecezję ormiańską), to suma powyższa 254.117 zł. podzielona przez 200, dałaby każdemu z nich nie całe 105 zł. miesięcznie.

Orzeczenie zaś Najw. Tryb. Administracyjnego w sprawie X. Kapturkiewicza nie jest zgodne z prawem, bo prawem tu jest Konkordat, który również został uchwalony przez Sejm, a zatem stał się prawem — nawet o charakterze międzynarodowym — i dziś obowiązuje Polskę nie ustawa z r. 1921, ale właśnie Konkordat, jako prawo późniejsze, przez które została przekreślona owa ustawa wcześniejsza; jest to przecież ogólna zasada prawna, którą zresztą stwierdza i końcowy art. 25 Konkordatu: „Wszystkie prawa, rozporządzenia i dekrety, będące w sprzeczności z postanowieniami poprzednich artykułów, zostaną zniesione przez wejście w moc niniejszego Konkordatu“.

Jestem emerytem, na równych prawach ze wszystkimi, ale nie miałbym odwagi żądać dziś wyższego uposażenia emerytalnego od naszego skarbu, bo skarb ten kurczy się coraz bardziej tak, że został zmuszony obniżyć bardzo dotkliwie uposażenia wszystkim pracownikom państwowym.

Jeżeli zostanie załatwiona pomyślnie sprawa dóbr, o których mówi nr. 4, art. 24 Konkordatu — to i uposażenie emerytalne będzie podwyższone, ale dzisiaj wałkowanie tej sprawy nie na czasie, przysparza niepotrzebnie rozgoryczenia księżom emerytom, którzy w swej starości, jak to pięknie powiedziała o niej Deotyma („Skarby rozumu i myśli“ — str. 174) „wsłuchują się w dwa tylko echa: w ostatnie z ziemi, i w pierwsze — z nad ziemi“. *Sigma.*

Do tego artykułu dołączam ogłoszenie następujące:

Kurenda Kurji Metropolitalnej obrz. łac. we Lwowie, Nr. XIII, d. 1 września 1931:

L. 7612. **Emerytury Duchowieństwa.**

Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego pismem z dnia 13 lipca 1931 roku, Nr. VI, R. K. 3104/31 nadesłało Nam następujący komunikat:

Przed zawarciem Konkordatu księża emeryci pobierali emerytury na podstawie ustawy emetalnej z dnia 28/VII 1921, jako tej, która odnośną sprawę porusza w art. 54. Po wejściu w życie Konkordatu, w którym uposażenie Duchowieństwa w służbie czynnej ustalone już zostało w drodze ustawowej, przyznane przedtem emerytury Ministerstwo przerachowało według norm konkordatowych dla służby czynnej, a to wychodząc z ogólnej zasady prawnej, że wy-

Antychryst i czas jego przyjścia.

(Dokończenie.)

Sama nazwa wskazuje, iż Antychryst będzie antytezą Chrystusa Pana w całej swojej działalności. Będzie jednak też pewne podobieństwo w niektórych okolicznościach:

Jak Chrystusa Pana poprzedzili patrjarchowie, prorocy, a w końcu Jan Chrzciciel, tak i Antychryst ma proroków w swoim rodzaju. Prorocy ci — to od czasu do czasu pojawiający się „wrogowie Boga“, którzy za cel swego życia uważają walkę ze wszystkiem, co Boskie i święte na ziemi. Ponieważ są to często ludzie niezwykłej miary, wyrządzają dużo złego nietylko wśród jednostek, lecz i wśród całych narodów. Kierując umiejętnie „tajemnicą bezbożności“, przyczyniają się w znacznej mierze do rozszerzania jej intensywniejszego działania.

Można tedy powiedzieć, że wogóle wszyscy, którzy przyczyniają się do szerzenia zła na świecie, do wydzierania z serc ludzkich wiary i wszelkich szlachetniejszych uczuć, — są w większym lub mniejszym stopniu poprzednikami Antychrysta. Dlatego też św. Paweł, pisząc o „człowieku grzechu“, wspomina o odstępstwie, ponieważ obydwa zjawiska pozostają w ścisłej z sobą łączności. Nie można nawet ich rozdzielać: „syn zatracenia“ dopełni ostatecznie odstępstwa. Będzie on synem epoki zupełnego upadku duchowego. Ludzkość, doszedłszy do świadomości, że dąży do swej zagłady, prawdopodobnie będzie się oglądała za jakąś reformą, a Antychryst podejmie się przeprowadzenia jej, lecz nie po to, by świat pchnąć na lepsze tory, ale, by go ostatecznie przywieść do ruiny.

Co się tyczy pochodzenia Antychrysta, można uważać za rzecz pewną, iż będzie albo wyznawcą religji mojżeszowej, albo chrześcijaninem; o Antychryście-poganinie nie może być mowy. Większe jest prawdopodobieństwo, że będzie żydem, jak sądzą Ojcowie Kościoła. Co do jego działal-

miar emerytur uskutecznia się na podstawie ustawowego uposażenia w czynnej służbie. W odniesieniu do Duchowieństwa parafjalnego przerachowanie to pociągnęło za sobą minimalne różnice i tylko b. profesorom seminarjów dało znaczne korzyści.

Jeden z dawnych emerytów, kapłan diecezji tarnowskiej, ks. Kapturkiewicz, będąc niezadowolony z takiego wymiaru emerytury i uważając, że winien ją pobierać według ustawy emerytalnej z r. 1923, zaskarżył w przepisanym terminie odmowną decyzję Ministerstwa do Najwyższego Trybunału Administracyjnego i uzyskał uchylenie jej wyrokiem z dnia 13. II. 1930, Nr. 4667/27.

Wyrok ten doszedł do wiadomości księży emerytów i od tego czasu do Urzędów Wojewódzkich, a następnie do Ministerstwa ustawicznie wpływają petycje ze strony poszczególnych księży o przerachowanie ich emerytury na podstawie ustawy z r. 1923, przyczem petenci stale powołują się na wymieniony wyrok. Nie uświadamiają oni jednak sobie tej okoliczności, że sprawa ks. Kapturkiewicza mogła być merytorycznie rozpatrywana, ponieważ jego skarga wpłynęła do Trybunału z zachowaniem terminu przepisanego i że wszyscy ci księża, którzy we właściwym czasie nie skorzystali z przysługujących im środków prawnych, odnośne prawa utracili, jako że odnośne decyzje uzyskały moc prawną“. (C. d. n.)

X. Jan Bajorski, em. wikary.

Najnowsza reforma wyższych studjów kościelnych.

(Ciąg dalszy.)

Zbadajmy więc najpierw, jak się w nowem ustawodawstwie kościelnem przedstawia kwestja finansowa przy zakładaniu i utrzymywaniu wyższych uczelni katolickich.

Wprawdzie sama Konstytucja nie porusza nigdzie bezpośrednio tej sprawy, zupełnie zresztą jasnej i zrozumiałej, lecz art. 1 Rozporządzeń Kongregacji Seminarjów, omawiający warunki, od których uzależnione jest kanoniczne otwarcie uniwersytetu z prawem nadawania stopni akademickich, domaga się w ustępie 2 c, by ubiegający się o założenie uniwersytetu czy fakultetu wykazali, że mają wystarczające fundusze na ich utrzymanie. Nadto statuty, które każdy uniwersytet czy fakultet ma sporządzić stosownie do art. 3 Rozp. Kongr., muszą wyraźnie zaznaczyć, jakim majątkiem rozporządza dana uczelnia. Nie otrzyma też na stałe prawa udzielania stopni akademickich żaden nowy uniwersytet czy fakultet, jeżeli wpierw przez kilka lat z rzędu nie wykaże swej żywotności tak pod względem finansowym jak naukowym.

Żądanie to Kongregacji jest aż nadto uzasadnione. Nie powinno się bowiem powoływać do życia ani też sztucznie przy niem podtrzymywać instytucyj naukowych, które nie mają wystarczających środków finansowych dla utrzymania zakładu na należytym poziomie naukowym. Lepiej bowiem będzie dla nauki kościelnej, jeśli w poszczególnych krajach katolickich mniej będzie uniwersytetów czy fakultetów, ale zato dostatecznie pod każdym względem wyposażonych, niż wiele prowadzących z dnia na dzień mizerny żywot.

Nowe przepisy rzymskie uwzględniają więc, jak widzimy, stronę finansową w uniwersytetach czy fakultetach i starają się zabezpieczyć normalne i spokojne funkcjonowanie wyższych zakładów naukowych. Inna rzecz jest jednak, jak sprawa uposażeniowa, teoretycznie należycie pojęta i postawiona, przedstawiać się będzie w świetle szarej i twardej rzeczywistości i czy Kongregacja nie będzie musiała w niejednym wypadku patrzeć pobłażliwie na pewne na tem polu braki i niedomagania, których odrazu usunąć nie będzie można.

W każdym razie stawia ona dla dobra nauki kościelnej słuszne wymagania, do których zarządy uniwersytetów czy fakultetów katolickich powinny wedle możności się stosować. Będzie to oczywiście wymagało większych niż dotychczas ofiar ze strony kierowniczych sfer kościelnych, tego jednak żąda od nich w obecnej chwili dobro nauki teologicznej i interes Kościoła.

---

ności, nowsza egzegeza idzie po linji zgodnej z pierwotną Tradycją. Tylko niektórzy uczeni kwestjonują czas działania „człowieka grzechu“, przyjmując nie trzy i pół roku, lecz okres daleko dłuższy[1]), ale to zdanie ich uważamy za nieprawdopodobne. Mamy bowiem zapowiedź, że świat będzie przygotowany na przyjęcie Antychrysta. Ludzkość w przeddzień jego przyjścia wypełni już miarę nieprawości, Antychryst będzie ostatnim ciężarkiem, który ostatecznie przechyli szalę na wadze losów świata. Na to wystarczy mu prawdopodobnie trzy i pół roku: wszak będzie wspierany i kierowany przez księcia ciemności.

Mógłby ktoś zarzucić, iż jest rzeczą wprost niemożliwą, ażeby wszystkie narody w przeważnej swej części poszły za jednym człowiekiem? Tak, dzisiaj może byłoby to niemożliwe. Jednak i w naszych czasach, gdyby pojawił się jakiś niezwykły genjusz-mocarz, któryby czynił przeróżne dziwne znaki, dostarczał podostatkiem wszelkich środków do życia i używania, niezawodnie dość duża część ludzkości poszłaby w jego służbę i spełniałaby jego polecenia. Nasza zaś epoka — to nie czasy Antychrysta! Można tedy przypuszczać, iż gdy bezbożność dojdzie do szczytu swego na ziemi, ogół pójdzie za Antychrystem, skoro ten ukaże się na ziemi.

W której świątyni Antychryst zasiędzie? — Niektórzy egzegeci, zwłaszcza protestanccy, sądzą, że św. Paweł miał na myśli historyczną świątynię jerozolimską. Zdanie to wszakże wydaje się błędnem. Apostoł mógł myśleć o świątyni jerozolimskiej, lecz w symbolicznem znaczeniu: t. zn. o świątyni, jako domu, w którym oddaje się cześć prawdziwemu Bogu. Za czasów św. Pawła jedynym takim domem była świątynia jerozolimska, dzisiaj czcimy Boga w kościołach chrześcijańskich. „Syn zatracenia“ ma więc żądać dla siebie czci boskiej w świątyniach chrześcijańskich.

[1]) Allo, Revue biblique; 1915, 417.

Do sprawnego funkcjonowania uniwersytetu czy fakultetu potrzebna jest oczywiście należycie zorganizowana władza, która jest niejako motorem, kierującym życiem uczelni tak pod względem naukowym jak administracyjnym. Konstytucja papieska podaje w art. 13—17 ogólne normy, dotyczące władz akademickich.

Zajmiemy się niemi obecnie pokrótce. Na czele uniwersytetu czy fakultetu stoi wielki kanclerz, którym jest zwyczajnie Ordynarjusz miejscowy. Jego obowiązkiem jest czuwać w imieniu Stolicy Apostolskiej nad studjami i zarządem danej uczelni akademickiej. Właściwy zarząd uniwersytetu sprawuje Rector Magnificus, mianowany lub zatwierdzany przez Kongregację Seminarjów. Władzę w poszczególnych fakultetach mają dziekani; jeżeli zaś istnieje jeden tylko fakultet, wówczas zarządza nim Prezes, nominowany, podobnie jak Rektor, przez wspomnianą Kongregację. Do pomocy tym władzom może służyć, zależnie od specjalnych warunków miejscowych, jedno lub więcej ciał doradczych, t. zw. „Consilia".

Rozporządzenia Wykonawcze Kongregacji określają w art. 5—7 szczegółowo kompetencje poszczególnych władz akademickich.

Z szczegółów, wymienionych w art. 5 i 6 Rozp., zasługuje na szczególniejszą uwagę jeden, a mianowicie wprowadzenie ścisłego nadzoru nad uniwersytetami i fakultetami kościelnemi ze strony Kongregacji Seminarjów, zgodnie zresztą z art. 4—6 Konstytucji, które zastrzegają jej kanoniczne zakładanie i najwyższe kierownictwo wszystkich bez wyjątku wyższych uczelni w całym Kościele katolickim i domagają się zatwierdzenia przez nią ich statutów wraz z programem studjów; wreszcie art. 6 tym tylko fakultetom daje prawo udzielania stopni akademickich, które zostaną założone lub zatwierdzone przez Kongregację Seminarjów według norm zawartych w Konstytucji apostolskiej. Kongregacja wykonuje nadzór nad uniwersytetami i fakultetami za pośrednictwem podległych sobie władz akademickich t. j. Wielkiego Kanclerza i Rektora Uniwersytetu ew. Prezesa. Do obowiązków Wielkiego Kanclerza należy powiadamiać Kongregację o ważniejszych rzeczach, dotyczących uniwersytetu czy fakultetu i przesyłać co trzy lata dokładne sprawozdanie o jego stanie, tak pod względem naukowym jak ekonomicznym. Kongregacja Seminarjów będzie miała odtąd decydujący wpływ przy mianowaniu profesorów, bo jakkolwiek misji kanonicznej udzielać będzie jak dotąd Wielki Kanclerz, czyli Ordynarjusz, to jednak musi on obecnie uzyskać przedtem „Nihil obstat" ze strony Stolicy Apostolskiej. Ponadto Rektor lub prezes ma corocznie przesyłać Kongregacji daty statystyczne według schematu przez nią zredagowanego.

Jak widać z tych postanowień, Kongregacja Seminarjów pragnie ująć w swe ręce kierownictwo wszystkich uniwersytetów i fakultetów kościelnych i chce odtąd dokładnie wiedzieć o ich faktycznym stanie tak naukowym jak finansowym. Ma ona do tego nie tylko prawo, ale jej obowiązkiem jest interesować się żywo stanem najwyższych uczelni katolickich, które od Stolicy Apostolskiej mają swe uprawnienia i w jej imieniu spełniają swe szczytne posłannictwo nauczania. Rzym przez wprowadzenie nowej Konstytucji, oddającej najwyższe kierownictwo i nadzór nad uniwersytetami katolickiemi Kongregacji Seminarjów i Studjów Uniwersyteckich zamierza oczywiście scentralizować silniej, niż to było dotychczas, nauczanie kościelne i doprowadzić je do większej jednolitości, co jest niewątpliwie wskazane w obecnej chwili dla skuteczniejszej obrony wiary katolickiej przed skoncentrowanym atakiem na nią ze strony różnych heretyków i niedowiarków. Wprowadzenie zaś pewnej jednolitości w rzeczach zasadniczych i większej wagi nie może i nie powinno uchodzić za równoznaczne z ograniczaniem swobody badań teologicznych w rzeczach wątpliwych, które wymagają jeszcze wyjaśnienia i które nie są jeszcze ostatecznie rozstrzygnięte przez nieomylny urząd Kościoła. Kongregacja, spełniając powierzone jej przez Papieża zadanie, nie myśli przeszkadzać rozwojowi nauki kościelnej, owszem pragnie mu wedle możności dopomóc. Rzecz jasna, że życzeniem jej będzie nadać nauce katolickiej bardziej określony kierunek i tchnąć w nią, o ile tego zachodzić będzie potrzeba, ducha rzymskiego i prawdziwie katolickiego.

Ściślejszy nadzór Kongregacji nad uniwersytetami katolickiemi będzie miał prawdopodobnie ten

---

W końcu zastanowimy się pokrótce nad narzucającem się tu pytaniem: dlaczego Bóg dopuści do działania Antychrysta na ziemi, oddając przez to ludzkość na pewien czas w ręce szatana? Dlatego prawdopodobnie, ponieważ On nie krępuje wolnej woli człowieka. Pan Bóg wskazał człowiekowi zaraz po jego stworzeniu, co jest dobrem, a co złem i pozwolił mu wybierać. Niestety Adam i jego potomkowie wybierają to drugie. Zło bowiem przedstawia się człowiekowi zazwyczaj w jaśniejszych barwach, napozór korzystniejszych i bardziej odpowiadających naturze jego. Dlatego zło szerzy się coraz bardziej na świecie i ludzkość oddala się od najwyższego dobra, Boga i dojdzie kiedyś dobrowolnie i po większej części świadomie do powszechnego odstępstwa. Pan Bóg nie chce jej wolnej woli ograniczać.

Czy jednak pozwolenie na triumfy Antychrysta da się pogodzić z dobrocią Bożą? — Bóg potrafi i z najgorszych czynów ludzkich wywieść dobre następstwa: Skutek działalności „syna zatracenia" może być dla ludzkości dobrodziejstwem. Albowiem sąd powszechny ma rozpocząć się nie zaraz po śmierci Antychrysta. Niektórzy z Ojców Kościoła [1]), komentując proroctwo Daniela [2]): „A od czasu, gdy będzie odjęta ustawiczna ofiara (Msza św.), a postanowiona obrzydłość (bałwan, t. j. Antychryst) na spustoszenie, dni tysiąc dwieście i dziewięćdziesiąt. Błogosławiony, który czeka i doszedł aż do dni tysiąc trzechset trzydziestu i pięciu" (Dan. 12, 11—12), przyjmują, iż Bóg w swem miłosierdziu zostawi ludziom pewien czas do pokuty [3]). Zdanie to można przyjąć, ponieważ niema w niem nic nieprawdopodobnego.

Po śmierci zatem „syna zatracenia" prze-

¹) Hieronimus, Comment in Dan.; M. L., t. 25, 579 I.

²) W przekładzie poznańskim.

³) Uwaga: Gdy odejmiemy od liczby dni od chwili wystąpienia Antychrysta (zabroni ofiarować Mszy św.) do chwili ukazania się Chrystusa Pana na sąd, na którego sprawiedliwi będą czekać, liczbę dni działalności Antychrysta, otrzymamy liczbę dni czterdzieści pięć; w ciągu tego czasu spokój będzie panował na ziemi. Liczbę dni należy zapewne brać symbolicznie.

dobry skutek, że dzięki niemu wzmoże się praca naukowa wśród profesorów. W sprawozdaniu bowiem, które Wielki Kanclerz co trzy lata wysyłać ma do Kongregacji, musi być zaznaczone: „Quid Universitas vel Facultas ad scientiarum incrementum contulerit, quae opera vel dissertationes sive a Professoribus sive ab aliis auspice tamen Universitate vel Facultate edita sint“. Jeśli skutkiem lepszego wglądu Kongregacji w stosunki wewnętrzne uniwersytetów czy fakultetów będą musiały zczasem niektóre uczelnie, nie wyposażone należycie w środki naukowe i finansowe upaść, to tego rodzaju strata nie wyjdzie napewno na szkodę Kościoła.

Rzecz jasna, że tylko wówczas praca Kongregacji odniesie pożądany skutek, jeżeli zarządy poszczególnych uniwersytetów, czy fakultetów odnosić się będą do niej z całem zaufaniem i jeśli z drugiej strony Kongregacja (o czem wątpić chyba nie wypada), traktować będzie życzliwie i prawdziwie po macierzyńsku słuszne ich życzenia i postulaty. Gdzie chodzi jednak o wspólne dobro i przyszłość nauki kościelnej, a nie o prywatne interesy jednostek, tam chyba z łatwością znajdzie się porozumienie i skuteczna współpraca obu zainteresowanych na tem polu czynników.

Do podniesienia studjów teologicznych powołani są przedewszystkiem profesorzy wyższych zakładów kościelnych. Jeżeli zaś mają oni tego dzieła rzeczywiście dokonać, to muszą, rzecz jasna, posiadać kwalifikacje, odpowiadające tak warunkom czasu jak poziomowi danej gałęzi wiedzy teologicznej. Konstytucja Apostolska i Rozporządzenia Kongr. stawiają obecnie profesorom wyższych zakładów teologicznych wysokie wymagania tak pod względem ich przygotowania naukowego do zawodu nauczycielskiego, jak i co do dalszej pracy na katedrze profesorskiej. Według art. 21 Konst. Ap., mogą być przyjęci do grona profesorskiego prawnie tylko ci kapłani, którzy 1. posiadają dostateczną wiedzę, dobre obyczaje i roztropność; 2. odpowiedni doktorat; 3. którzy wykazali uzdolnienie nauczania przez napisanie dzieł lub rozpraw naukowych. (Nadto złożyć mają przed objęciem katedry wyznanie wiary według formuły zatwierdzonej przez Stolicę Apostolską i wykazać się misją kanoniczną od swego Ordynarjusza). Jednem słowem: według nowej Konstytucji zupełne uprawnienie do nauczania w wyższych zakładach kościelnych będą mogli posiadać tylko ci kapłani, którzy odznaczają się nie tylko należytą wiedzą w swym przedmiocie, ale także okazują zamiłowanie do samodzielnej pracy naukowej przez ogłaszanie dzieł lub rozpraw z zakresu swej specjalności.

Aby profesorzy mogli na swem zaszczytnem stanowisku wywiązać się godnie ze swego trudnego zadania, muszą mieć na przygotowanie wykładów i pisanie rozpraw naukowych odpowiednie do swej pracy zawodowej warunki. Nie powinni zatem, rzecz jasna, mieć zbyt wiele godzin wykładowych i to z różnych dziedzin wiedzy teologicznej, a tem bardziej nie powinni przyjmować i wykonywać innych obowiązków (np. duszpasterskich), które im przeszkadzają w wykonywaniu urzędu nauczycielskiego. Jest bowiem zrozumiałe, że profesor, mający za wiele godzin wykładowych lub innych czynności, nie związanych ściśle z nauczaniem akademickiem, nie może wypełniać należycie swych pierwszorzędnych obowiązków i nie będzie nigdy w swym zawodzie prawdziwym mistrzem, lecz tylko miernym nauczycielem i partaczem. Nic więc dziwnego, że Kongregacja, której dobro nauki leży bardzo na sercu, przestrzega w art. 10 swych Rozporządzeń przełożonych uniwersytetów, by nie obciążali profesorów wykładami z różnych dziedzin ani też wielką ich ilością, a nadto art. 11 zabrania wyraźnie profesorom przyjmowania na swe barki ciężarów i obowiązków, odwodzących ich od pracy naukowej.

Profesorzy nie powinni jednak poprzestawać na wykładach i pisaniu dzieł naukowych, do ich obowiązków należy również prowadzenie ze swymi słuchaczami seminarjów i ćwiczeń praktycznych, które mają ich zapoznać z metodą naukowego badania i wyrażania na piśmie tego, czego się nauczyli przy swych studjach teoretycznych.

Dotychczasowe studja rzymskie nie uwzględniały, jak wiadomo, wcale (albo w małej mierze) tego bardzo ważnego czynnika w nauczaniu, a który od szeregu lat wprowadzony był z wielkim pożytkiem dla nauki w Niemczech i innych krajach europejskich. U nas

---

ważna część jego zwolenników pozna, iż ich „bóg“ nie był mesjaszem, ani bogiem, ani też dobroczyńcą, za jakiego go uważali, lecz największym wrogiem — i zwróci się całą duszą do Pana niebios, pokutując i błagając o litość. Do tego czasu odnoszą niektórzy egzegeci nawrócenie się Izraela. Wkrótce odmieni się oblicze ziemi, a Chrystus Pan, przyszedłszy w chwale na sąd, znajdzie większą część serc skruszonych i pokutujących, któremi nie wzgardzi (Ps. 50, 19), lecz przyjmie je w poczet wybranych.

. . . .

Na tem kończę moją rozprawkę. Sądzę, iż wywiązałem się z zadania, jakie w niej naznaczyłem sobie. Wprawdzie nie mogłem rozwiązać zupełnie zadowalniająco wszystkich omawianych zagadnień, — pragnąc jednak dać czcig. czytelnikom mniej więcej całokształt katolickiej nauki o Antychryście, starałem się z nasuwających się tu wątpliwości odpowiedzieć tylko na najważniejsze.

Przekonaliśmy się, iż między egzegezą pierwszych wieków chrześcijaństwa, a nowszemi zapatrywaniami na postać Antychrysta niema żadnej zasadniczej różnicy. Co więcej — obydwa poglądy uzupełniają się, dając nam dość wyraźną sylwetkę postaci „człowieka grzechu“, bo one mają jedno wspólne źródło. Widzieliśmy bowiem, że źródłem nauki o Antychryście jest nieomylne Pismo św., które stwierdza wyraźnie, iż on napewno ukaże się na ziemi tuż przed powtórnem przyjściem Chrystusa Pana na sąd.

Nieco obszerniej zastanowiliśmy się nad zagadnieniem, co wstrzymuje przyjście Antychrysta i przyszliśmy do przekonania, iż czas ukazania się jego najprawdopodobniej zależy od nas samych: im gorętszą bowiem i bardziej żywą wiarą będziemy płonąć sami, zapalając ją także w sercach drugich — tem bardziej opóźnimy ukazanie się Antychrysta na ziemi.

Piotr Janik.

w Polsce istnieje również obowiązek prowadzenia seminarjów i ćwiczeń seminaryjnych ze wszystkich przedmiotów teologicznych. Wielki ten brak w studjach rzymskich usuwa niniejsza Konstytucja w art. 30, § 1, który poleca profesorom, by obok wykładów prowadzili także ćwiczenia praktyczne ze swymi studentami. Nadto art. 22, Rozp. Kongr. w związku z powyższym artykułem Konstytucji nakazuje im, by na ćwiczeniach wykładali zasady metodyczne swego przedmiotu i czuwali nad właściwem ich zastosowaniem, by wdrażali swych uczniów do czytania i tłumaczenia źródeł, by uczyli ich oceniać poszczególne kwestje, a zwłaszcza zaprawiali ich do samodzielnego opracowywania różnych tematów ze swej gałęzi wiedzy.

Ta nowość w studjach rzymskich okaże się niezawodnie w swych skutkach bardzo pożyteczną. Nakłada ona, co prawda, na profesorów nieznane im dotąd obowiązki, do których z początku przynajmniej nie wszyscy będą należycie przygotowani. Trzeba jednak raz zacząć na tem polu pracować, a wszelkie trudności z tą pracą związane dadzą się z czasem przy dobrej woli i cierpliwości tak profesorów jak studentów dla dobra nauki teologicznej przezwyciężyć. (Dok. nast.).

X. Piotr Stach, prof. U. J. K.

W sprawie opłat ubezpieczeniowych za służbę kościelną.

Kilku Proboszczów zwracało się do mnie jako do posła, z żalami, że instytucje ubezpieczeniowe ubezpieczają w dowolnej wysokości służbę kościelną i pociągają do tych świadczeń proboszczów osobiście, zabierając im nawet na pokrycie należności z tego tytułu krowy i meble. Pretensje idą niekiedy w tysiące.

W ostatnich dniach zwrócił się do mnie X. Stasiński z Bolechowa, któremu Kasa Chorych w Dolinie każe zapłacić 1.564 zł. 19 gr.

W tej sprawie pisałem już dwukrotnie w „Głosie Pracy“, przesyłając odnośne numery „Gazecie Kościelnej“. Zwracałem w „Głosie Pracy“ uwagę na to, jaki jest proceder co do Towarz. Urz. Pryw. we Lwowie i wskazywałem, że w tej sprawie mógłby wystąpić Episkopat do rządu, domagając się zmiany rozporządzenia ministerjalnego, na które powołują się instytucje ubezpieczeniowe. O ile ja sam miałbym się zająć tą sprawą, prosiłem proboszczów o dostarczenie mi większej ilości wypadków jaskrawych. Zaznaczyłem równocześnie, że z zasadniczych względów musimy się sami domagać ubezpieczenia służby kościelnej i że synody diecezjalne winny się tą sprawą zająć.

Pod wrażeniem jednak listu X. Stasińskiego byłem w tych dniach w Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej i u p. wiceministra i prosiłem go, aby wydał wyjaśnienie do rozporządzenia minist., że obowiązek wpłacania wkładek ubezpieczeniowych spoczywa na komitetach parafjalnych, nie na osobistym majątku proboszczów.

P. Wiceminister okazywał przychylność dla tej sprawy, ale żądał przynajmniej wniesienia odpowiedniego memorjału przez Komitet XX. Biskupów, względnie przez ich biuro w Warszawie.

W następstwie tego odniosłem się do Najprzew. naszego Arcypasterza, aby łaskawie odniósł się do wspomnianego Komitetu i prosił o wygotowanie odpowiedniego w tej sprawie memorjału i następnie wniesienie go do Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej.

Niechaj sami zainteresowani proszą swoich Najprzew. XX. Ordynarjuszów o poparcie sprawy. Sprowadzenie tej sprawy na właściwą drogę wydaje mi się w tej chwili możliwe i nietrudne.

X. Szydelski, poseł.

Kilka słów o spowiedzi uczniów.

Do najbardziej uciążliwych zadań kapłana należy niewątpliwie spowiedź młodzieży męskiej i żeńskiej, a szczególnie męskiej, kiedy ta młodzież przychodzi do konfesjonału w wielkiej liczbie, nie z własnego popędu, ale dla spełnienia nakazu przełożonych i kiedy spowiada się źle, bez należytego przygotowania, nie odróżniając grzechów ciężkich od powszednich, nie podając ich liczby, chociażby tylko w przybliżeniu, nie okazując wcale skruchy i chęci poprawy i t. d. Prawie każdego trzeba się pytać na początku, czy wyznał wszystkie grzechy przy spowiedzi ostatniej, czy odprawił pokutę; a potem, jak często — mniej więcej — nie słuchał rodziców, opuszczał Mszę św. w niedziele i święta, czy myślał z dobrowolnem upodobaniem o rzeczach brzydkich, czy rozmawiał o takich rzeczach, ile było osób mniej więcej, z któremi rozmawiał, czy patrzał na obrazki nieprzyzwoite, czy czytał takie książki i jak długo, czy bawił się nieprzyzwoicie sam ze sobą, albo z drugimi i t. d. A przytem jeszcze trzeba niejednemu tłumaczyć, dlaczego o to wszystko pytamy i pouczać go o różnych rodzajach grzechów i o środkach, jakich ma używać dla podźwignięcia się ze swych nałogów, o częstej spowiedzi i Komunji św. i t. d. A tu chodzi o to, żeby spowiedź nie trwała zbyt długo, bo przy każdym konfesjonale czeka kilkunastu penitentów; więc pewna część księży nie zadaje pytań potrzebnych, przyjmuje niedokładne wyznanie grzechów i zachęca tylko całkiem ogólnikowo do poprawy, ale skutek tego pośpiechu jest taki, że uczniowie przyzwyczajają się do całkiem niedokładnego recytowania grzechów i nie starają się z nich poprawić.

Co na to poradzić? — Najpierw należałoby przed każdą spowiedzią przypominać młodzieży, jak trzeba się spowiadać, od czego zaczynać. („Kiedyś był po raz ostatni? Czy wyznałeś wszystkie grzechy i odprawił pokutę?“ „Spowiedź powszechna“ nie jest wcale potrzebna). Dalej powinna wyznawać najpierw grzechy ciężkie (jeżeli je popełniła), dodając ich liczbę i okoliczności, które zmieniają ich rodzaj. Jeżeli opuszczała Mszę św. w niedzielę, albo nie chowywała postów nakazanych, niech poda, jaki był tego powód; jeżeli naruszyła cudzą własność, niech powie, jaką mogła być mniej więcej wartość rzeczy uszkodzonych lub zabranych i t. d. Wtedy spowiedź będzie trwała krócej i będzie mniej męczącą dla kapłanów, jeżeli cała młodzież będzie tym sposobem wyznawała swe grzechy.

Przytem jednak rozumie się samo przez się, że wzgląd na liczbę penitentów nie powinien powstrzymywać spowiednika od zadawania pytań, które wydadzą mu się koniecznemi i od udzielania pewnych nauk. Jeżeli zaś X. katecheta spostrzeże, że któryś z konfratrów załatwia się zbyt szybko ze swojem za-

daniem, powinien oględnie i pokornie zwrócić na to jego uwagę, a jeżeli to nie odniesie pożądanego skutku, niech przestanie go zapraszać na spowiedź swych uczniów. Ale z drugiej strony trzeba także zachować roztropną miarę w zadawaniu pytań, a szczególnie w materji grzechów nieczystych, żeby nie zgorszyć ewentualnie młodego penitenta, któremu jeszcze grzechy te są nieznane. Jeżeli ten o nich nie wspomina, wystarczy m. zd. zapytanie: „Czyś nie bawił się może brzydko, sam albo z drugimi?" Jeżeli zaś on sam o nich mówi, lecz całkiem niedokładnie, że np. „był nieskromny", albo że „grzeszył przeciw szóstemu przykazaniu", wtedy należy zapytać, jakie to były uczynki, czy je popełniał już przed ostatnią spowiedzią, czy ich nie zatajał i t. d.

Na tych kilku słowach tu poprzestaję, — ale mam nadzieję, że może któryś ze starszych i doświadczonych kapłanów lepiej nas pouczy o tej sprawie pierwszorzędnego znaczenia. *X. N.*

S. p. X. Bisk. Karol Józef Fischer.

Odszedł do Pana po nagrodę mąż miary niezwykłej, pasterz dusz prawdziwie według Serca Bożego, biskup — przypominający przez swój żar, przez gorliwość w pracy niezmordowaną, postacie wielkie z pierwszych czasów Kościoła. Życie ś. p. biskupa Fischera — to jedna ofiara całopalna, złożona na ołtarzu Pańskim, to jeden trud i upalenie, wzór miłości Kościoła, niezmordowana praca, poświęcona zbawieniu dusz, budowaniu Królestwa Chrystusowego.

Urodzony w Jaśle w r. 1847, bardzo wcześnie utracił rodziców; wychowywał się w Dukli pod opieką swej babki u wuja X. Zwolińskiego, tamtejszego proboszcza. Po zdaniu matury w Rzeszowie, odbył studja teologiczne w przemyskiem Seminarjum duchownem i otrzymał święcenia kapłańskie w r. 1869. Przez krótki czas pracował jako wikary w Sanoku i Drohobyczu, poczem udał się na wyższe studja do Wiednia, musiał je jednak przerwać z powodu słabego zdrowia; po powrocie do kraju był przez dwa lata wikarym w Jaśle. W roku 1874 otrzymał probostwo w Tarnowcu koło Jasła, w miejscu słynnem z cudownej statuy N. Marji Panny, nawiedzanem przez liczne pielgrzymki nawet ze Słowacji.

Tutaj, jak i później na probostwie w Dobrzechowie, zajaśniały w całej pełni przymioty niezwykłego proboszcza. Cechowała go szczególniejsza roztropność, zapał do pracy, który go nigdy nie opuszczał, tak dalece, że, jak mawiał już jako starzec, on w słowniku swoim nie znał słowa „zmęczenie". Dla młodych współpracowników ś. p. zmarły był wzorem kapłańskiego życia, doradcą, przyjacielem, rozumnym przewodnikiem, dla współbraci pomocnikiem chętnym zawsze na posługi kapłańskie. A spełniać ich trzeba było wiele, gdyż młody proboszcz wnet zasłynął na całą okolicę ze swej wymowy, a zapraszany czy na odpusty, czy na inne uroczystości, nikomu nie umiał odmówić.

Dwa ostatnie dziesiątki wieku dziewiętnastego przyniosły kapłanom dawnej Galicji wiele chwil trudnych, ciężkich; zaczął się budzić ruch ludowy; lud rozpoczął walkę o prawa polityczne; kierownictwo tej walki dostało się w ręce niepowołane ludzi często nieprzychylnych Kościołowi tak, że i lud, choć w wierze nie dał się zachwiać, okłamywany przeróżnemi obietnicami, w wielu stronach zaczął tracić ufność do swych duszpasterzy. Niejeden z kapłanów, nie przygotowany na takie przeciwności, zniechęcał się do pracy, niejeden upadał na duchu.

Ś. p. biskup Fischer bolał bardzo nad ówczesnemi stosunkami, a bolał tem więcej, im więcej kochał lud, nad którym i dla którego pracował, jednak na chwilę jedną nie poddał się zniechęceniu, pomnożył tylko swą pracę, rzucając się i na pole społeczne; a jak pełen roztropności umiał przemawiać do ludu, życiem swojem i swem poświęceniem kłam zadawać oszczerczym nawoływaniom demagogów politycznych, dowodem najlepszym, że w r. 1895 został wybrany posłem do parlamentu wiedeńskiego i mandat poselski piastował bez przerwy przez dwie kadencje.

W Dobrzechowie pozostawił po sobie piękną pamiątkę w postaci wspaniałej świątyni, wystawionej jego staraniem.

W r. 1899 powołany do Kapituły katedralnej, w r. 1901 na przedstawienie ś. p. biskupa Pelczara, został mianowany biskupem-sufraganem przemyskim.

Pole jego pracy rozszerzyło się obecnie na całą diecezję, rozpoczęły się tak przez ś. p. Zmarłego ukochane wizytacje, któremi prawdziwie przeorał całą diecezję, był bowiem w każdym niemal zakątku i to w niejednym dekanacie kilkakrotnie. Na wizytacjach niezmordowany, codziennie przemawia po kilka razy, bierzmuje tysiące wiernych, konsekruje kilkadziesiąt kościołów, katechizuje dzieci całemi godzinami, nie wie, co zmęczenie. Minęła już siedemdziesiątka, a on wyrywa się do pracy wizytacyjnej, — co więcej, już i ośm krzyżyków dźwigał na swych barkach, a jeszcze wyjeżdża na swą ukochaną pracę; przerywa ją, gdy siły fizyczne odmówiły już służby.

Chętnie śpieszył i poza granice diecezji, przemawiał na uroczystościach koronacyjnych obrazów Matki Bożej we Lwowie, w Kochawinie, w Krakowie, w Zawadzie, w Staniątkach, głosił sławę Bł. Wincentego Kadłubka w Jędrzejowie i t. d.

Gdy groziła wojna, ś. p. biskup Pelczar postanowił, przewidując oblężenie Przemyśla, sprawować rządy w Jaśliskach lub w Brzozowie, a ś. p. biskup Fischer miał pozostać w twierdzy. Przeszedł dwukrotne, a raczej trzykrotne oblężenie. Dla udręczonych mieszkańców był prawdziwym ojcem, krzepił ich na duchu naukami, urządzał nabożeństwa, bronił przed szykanami; gdy Rosjanie zajęli miasto, godnie piastował dostojeństwo biskupa katolickiego i polskiego.

Już w początkach swego zawodu kaznodziejskiego zaczął ogłaszać swe kazania w czasopismach „*Bonus Pastor*", w „*Tygodniku Katolickim*", w „*Szkicach do kazań*", wydanych przez X. Borawskiego i w „*Roczniku kazań*", wydanym przez X. Krukowskiego. Ulegając namowom, głównie ś. p. arcybiskupa Issakowicza, z którym łączyła go ścisła przyjaźń, wydał pierwszy tom swych kazań w r. 1892 („*Kazania i przemowy pasterskie dla ludu wiejskiego*" Kraków). Za tym tomem, poszły trzy następne; wreszcie w r. 1929 wydał pierwszy tom „*Kazań i przemówień przygodnych*"; drugiego tomu nie pozwoliła mu wydać niemoc i śmierć.

Nieposlednią wartość jego kazań najlepiej oceniło Duchowieństwo, gdy w krótkim czasie rozeszło się ich kilka wydań. Księża śląscy, amerykańscy, pomorscy szczególniejszą wdzięczność żywią dla niego za wydanie tych kazań, gdyż dla nich, po części nie władających biegle językiem polskim, były ogromnem

ułatwieniem w pracy przez swą jasność, przejrzystość, przez język piękny.

Ś. p. biskup Fischer wydał nadto bardzo cenną, źródłową pracę p. n.: *„Konsekracja kościoła.* — Starożytność i znaczenie tego obrzędu. Przepisy kościelne i wskazówki praktyczne".

Ś. p. Zmarły w młodych latach miał bardzo słabe zdrowie, ale w latach czterdziestych przyszedł do sił, które go nie opuszczały już do póneżj starości. Do ostatnich miesięcy trzymał się, choć widać było, że nieubłagany koniec się zbliża. Dnia 4 września przyszło małe porażenie lewej części ciała; chory zaraz poprosił o ostatnie Sakramenta św. Chorobę zniósł ze spokojem, z poddaniem się Woli Bożej; czem żył za życia, to odzywało się w czasie niemocy; w chwilach, gdy zdawał się być nieprzytomnym, odprawiał wizytacje biskupie, wydawał zarządzenia wizytacyjne; czciciel św. Franciszka, jak św. Biedaczyna z Asyżu, kazał otaczającym śpiewać sobie pobożne pieśni, przypominał tekst zwrotek.

Żył zawsze z Bogiem i w Bogu i tak samo zakończył swe piękne życie cicho, spokojnie o świtaniu 21 września.

We wtorek po południu przeniesiono zwłoki do katedry, we środę 24 września odbył się pogrzeb, który stał się wspaniałą manifestacją całej ludności Przemyśla i był dowodem, jaką miłością i czcią był otoczony zmarły Biskup. W oddaniu ostatniej posługi wzięło udział dwóch XX. Arcybiskupów, 9 Biskupów obu obrządków i przeszło 250 księży. Wojsko tworzyło szpaler, kompanja honorowa otwierała żałobny pochód.

Spoczął w krypcie pod kaplicą Matki Bożej w kościele N. Serca Jezusowego (pojezuickim), tuż obok trumny ś. p. Biskupa Pelczara.

Niech odpoczywa w pokoju Pana!

X. Momidłowski.

Sprawy religijne.

Uroczystości Efeskie we Lwowie. Przebieg tych uroczystości był prawdziwie imponujący i podniosłe wywołał wrażenie. W sobotę, 10 b. m. odbyła się Akademja Marjańska w auli Uniw. Jana Kazimierza, na której X. Prałat dr. Gerstmann wygłosił starannie przygotowany i treściwy odczyt o „Znaczeniu Soboru Efeskiego". Po pięknych produkcjach muzykalnych i deklamacji wiersza Kazimierza Gołby p. n. „Zwiastowanie" przemówił na zakończenie JE. Najprz. X. Arcybiskup dr. Twardowski, wzywając gorąco licznie zebranych słuchaczy do oddawania czci należnej Matce Najśw. i Królowej naszego narodu.

W niedzielę, 11 b. m. odprawił w szczelnie zapełnionej Bazylice JE. X. Arcybiskup Metropolita sumę pontyfikalną i wygłosił podniosłe kazanie. Na wstępie wspomniał o kulcie Djany w Efezie, które to miasto stało się później ogniskiem nabożeństwa do Matki Bożej. To nabożeństwo zapuściło głębokie korzenie i w naszym narodzie, zachowało się w pierwotnej swej sile po dzień dzisiejszy i nigdy nie zagaśnie. Po południu odbyła się wspaniała procesja po rynku z cudownym obrazem Matki Boskiej i z udziałem niezliczonej rzeszy wiernych, bractw, towarzystw, organizacyj katolickich. Kompanję honorową tworzył 40 p. p. z orkiestrą. Przy ołtarzu na rynku wygłosił piękne kazanie były Prowincjał OO. Jezuitów X. Cisek, poczem X. Arcybiskup odmówił litanję do Matki Boskiej i zaintonował: „Pod Twoją obronę", odczytał Akt ofiarowania się Matce Boskiej, który głębokie wywołał wrażenie, a wreszcie udzielił zebranym błogosławieństwa arcypasterskiego.

Nowy kościół we Lwowie. Dnia 4 b. m. stolica Małopolski wschodniej święciła piękną uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego pod budowę nowej świątyni. Kościół ten, pod wezwaniem Matki Boskiej Ostrobramskiej, stanie kosztem 2 miljonów złotych, na Łyczakowie, naprzeciw parku. Kościół będzie miał charakter świątyni wotywnej — z okazji zwycięstwa nad bolszewikami w r. 1920. Na cele budowy miasto ofiarowało pół miljona złotych i grunt.

Aktu poświęcenia dokonał J. E. X. Arycyb. Twardowski, w asystencji J. E. X. Arcybiskupa Teodorowicza i J. E. X. Biskupa Lisowskiego. W uroczystości wzięły udział tysiączne rzesze wiernych. W wygłoszonem podczas tej uroczystości przepięknem kazaniu J. E. X. Arcybiskup Twardowski naszkicował historję miejsca budowy, będącego bramą Lwowa, o którą tylokrotnie w ciągu wieków rozbijały się fale najeźdźców, a tak niedawno rozbiły się natarcia ukraińców (1918) i bolszewików.

Wieczorem, w sali ratuszowej odbyła się uroczysta akademja.

Darowane dzieci. Bieda i nędza, jaka się rozpanoszyła wśród ludności, popycha niektórych do zbrodni, w które poprostu wierzyć się nie chce. Wygasają wszelkie uczucia i ludzie posuwają się do ostateczności. Wogóle uczucia zamierają, a dominuje w życiu rozum, który wysila się na rozmaite pomysły, by w tym zawrotnym zgiełku i walce o byt ograniczyć wydatki i zdobyć maximum dochodów. Dochodzi do tego, że człowiek niejako przestaje być człowiekiem.

Pamijając już rozmaite zabójstwa, morderstwa, kradzieże i rabunki, w jakie obfitują kroniki policyjne; jedno chcę poruszyć. Oto dość czyta się w dziennikach w dziale ogłoszeń, że „jest do darowania dziecko n i e c h r z c z o n e". Nieuczciwi ludzie dopuszczają się tu podwójnego występku. Przedewszystkiem wyzbywają się tego, co im powinno być najdroższe. Ba, stają na niższym poziomie etycznym, aniżeli stworzenia bezrozumne, które mają wrodzoną miłość do swoich młodych i nieraz z narażeniem swego życia ich bronią. Zaiste rzewny to widok, gdy się widzi kokosz w szaleństwie swem i w rozpaczy porywającą się na kota, by obronić przed nim pisklęta, straszne zaś jest to, gdy się słyszy lub czyta, że jest dziecko do darowania i to jeszcze nie chrzczone. I tu jest właśnie to drugie zło potworne: Oto ci występni rodzice, robiący „prezent" ze swoich dzieci, nie chrzczą ich umyślnie, by tem łatwiej znaleźć „nabywcę". Mniejsza o to, do kogo to dziecko dostanie się i w jakich zasadach będzie wychowane.

Dziwnie wyszlachetniał duch ludzki! Istnieje Towarzystwo Ochrony Zwierząt, zasługujące zresztą na poparcie, przewozi się jaskółki do ciepłych krajów. Piękna to zaiste rzecz i dusza rośnie, kiedy się słyszy, że są ludzie, którzy pamiętają o tych biednych stworzeniach Boskich i przychodzą im w pomoc. Ale obok tych są ci, którzy mają „do darowania dzieci".

Trzebaby jednak jakoś temu zaradzić. Możeby komitety, które teraz utworzono dla opieki nad bezrobotnymi, zajęły się tą sprawą. Należałoby ją poruszyć w prasie, na rozmaitych zebraniach i pobudzić ludzi dobrej woli, których nigdy nie brak, do jakiejś w tym kierunku akcji. *X. Michał Milewski,* Brzeżany.

Projekt ustawy o zwalczaniu nierządu. Nasze Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej opracowało w ostatecznej redakcji projekt ustawy o zwalczaniu nie-

rządu. Nowa ustawa ma na celu nietylko uregulowanie tego zagadnienia, lecz także zapobieganie i walkę z prostytucją. Skasowane mają być dokumenty, wydawane kobietom, zajmującym się nierządem. Likwidacji mają ulec komisje sanitarno-obyczajowe. Pierwsza część ustawy zajmuje się ustaleniem przyczyn nierządu, za które uznane zostały niepomyślne warunki ekonomiczne, wstręt do pracy, oraz przymus zastosowany przez osoby trzecie. Sam nierząd według tej ustawy nie jest uważany za przestępstwo. Karze podlegają tylko osoby, zajmujące się sutenerstwem, oraz handlem żywym towarem, jako też utrzymujące domy publiczne. Część ustawy zatytułowana: Zapobieganie nierządowi, poleca uregulowanie warunków pracy nocnej kobiet i nieletnich, powiększenie liczby misyj dworcowych, domów noclegowych, tanich kuchen, poradni, biur pośrednictwa pracy i t. d. Artykuły, dotyczące samej walki z nierządem, określają kary, którym podlegają osoby, ciągnące zyski z nierządu innnych. Pozatem przewidziane są kary za oddawanie się nierządowi z nieletnimi. Nierząd nieletnich do lat 21 jest zakazany. Względem nieletnich, uprawiających nierząd, jako środki poprawcze i zapobiegawcze, ma być stosowane umieszczanie w domach pracy przymusowej, oraz w specjalnych zakładach dla nieletnich. Nowa ustawa nie zawiera przepisów policyjno-administracyjnych, natomiast przepisy o charakterze zapobiegawczo-represyjnym.

Konferencja Episkopatu. W konferencji Episkopatu, która odbyła się w dniach 6—8 października w Częstochowie, wzięło udział 34 XX. biskupów. Przedmiotem narad były aktualne sprawy religijne i moralno-wychowawcze, jak religijne wychowanie młodzieży szkolnej i pozaszkolnej, obrona społeczeństwa katolickiego przed ateuszostwem i demoralizacją, szerzonemi przez pewnych publicystów i niedowiarków, oraz wzmocnienie ducha katolickiego przez rozwinięcie Akcji katolickiej.

Episkopat, zaniepokojony zmniejszeniem liczby godzin nauki religji w niektórych szkołach, oraz zwlekaniem wykonania tych postanowień konkordatu, których nie wykonanie naraża Kościół na poważne trudności i szkody, powziął odpowiednie postanowienia. Także ujawniony projekt ustawy małżeńskiej, godzący w zasadnicze podstawy małżeństwa chrześcijańskiego, poddano zbadaniu i powzięto odpowiednie postanowienia.

Zastanawiano się również nad projektem nowego kodeksu karnego, który przekazano osobnej komisji w celu zajęcia się tym projektem w stosunku do przepisów wiary i moralności katolickiej.

Co do organizacyj katolickich Zjazd rozpatrzył trudności, na jakie organizacje te napotykają w działalności swojej ze strony czynników, usiłujących pozbawić Kościół wpływu na młodzież.

Poza tem załatwiono jeszcze wiele spraw dotyczących wewnętrznego życia Kościoła, jego instytucyj naukowych, duchowieństwa oraz dobroczynnej działalności, zwłaszcza w obecnem gospodarczem przesileniu.

Wreszcie zdecydowano odbyć w latach najbliższych synod plenarny.

Trzeci Tydzień Katolicki Międzynarodowy odbył się w połowie września r. b. w Genewie przy licznym udziale uczestników. Celem tych tygodni jest oświetlanie myśli przewodnich chrześcijaństwa w zakresie wielkich problemów międzynarodowych, które poddaje się dyskusji.

Inicjatywę do utworzenia „Unji katolickiej dla studjów międzynarodowych“ dał X. Biskup Besson w Genewie i pozyskał dla niej licznych dyplomatów, przybywających tam na posiedzenia Ligi Narodów i nietylko delegaci różnych krajów katolickich ale i inni przysłuchują się tym konferencjom (w sali Carry).

W roku bież. rozpoczął serję profesor uniwersytetu w Nancy Renard wykładem zajmującym o podstawach filozoficznych prawa międzynarodowego. — Przewodniczył zaś p. Gonzaga de Reynold, prezes Unji katol. dla studjów międzynarodowych. Mowca wykazał niedostateczność teorji kontraktowej i zasady niezawisłości państw dla utworzenia prawa międzynarodowego, przeciwstawiając tym poglądom pojęcie chrześcijańskie prawa narodów, oparte na filozofji św. Tomasza, to jest: „dążenie do dobra wspólnego dla całego społeczeństwa“.

Na drugiej konferencji mówił p. Halecki, profesor uniwersytetu w Warszawie, o pracy dokonanej przez Kościół dla pokoju narodów w ciągu wieków średnich. I dzisiaj powinnyby państwa, jego zdaniem, powrócić do dawnych praktyk w tym względzie i powierzać papieżom rozstrzyganie swych sporów.

Trudny problem mniejszości narodowych rozważał p. Delos, profesor wolnego wydziału prawa w Lille. Żądał dla mniejszości poszanowania ich wolności kulturalnej. Między niemi a państwem powinna być zgoda dla wspólnego ich dobra.

P. Gonzaga de Reynold mówił o międzynarodowej współpracy umysłowej, w której i katolicy powinni uczestniczyć.

Von Nell Breuning z Instytutu św. Jerzego w Frankfurcie nad Renem wygłosił wykład na temat: „Zagadnienia gospodarcze wobec Ligi Narodów“. Dowodził, że w pojęciu chrześcijańskiem działalność gospodarcza narodów piwinna być skoordynowana w ekonomji światowej. W końcu wyraził zdanie, że uchwały międzynarodowej konferencji ekonomicznej z r. 1927 będą stopniowo zrealizowane, a w szczególności dotyczące stosunków między ekonomją rolniczą a przemysłową.

Na posiedzeniu ostatniem zajął się Mons. Beaupin stosunkiem Ligi narodów do problemów misyjnych. Oceniał znaczenie artykułów 22 i 23 paktu wersalskiego, gdzie ustanowiono system mandatów, który tak zgodny z zasadami chrześcijańskiemi w sprawie kolonizacji. Mandaty te zabezpieczają Kościołowi wolność sumienia i nauczania i własności kościelnej.

Liga Narodów sprzyja tworzeniu społeczności rodzimej na podstawie chrześcijańskiej i zwalcza alkoholizm, narkotyki, choroby, starając się dać ludom potrzebne warunki bytu i rozwoju. Pomiędzy misjami a władzą świecką istnieje harmonja dla celów kulturalnych.

Na zakończenie obrad tygodnia przemówił X. Biskup Besson i odczytał powzięte uchwały.

Z ROSJI. „Emancypacja“ kobiet w państwie sowietów. Agitatorzy bolszewiccy wychwalają ciągle świetne — rzekomo — wyniki dotychczasowej działalności swego rządu, a przytakują im niektórzy sławni pisarze innych krajów, jak Rolland i Bernard Shaw (por. nr. 35 „G. K.“ z r. b. str. 415). I tak między innemi zapewniali bolszewicy od czasu, kiedy zawładnęli państwem, że dla nich sprawa kobiety jest jedną z najważniejszych i dlatego powinna być jak najprędzej załatwiona. Wydali też cały szereg dekretów prawodawczych, które wywoływały wrażenie, że w ich państwie kobieta postawiona jest całkiem narówni z mężczyzną

i że dopuszczona jest do wszystkich stanowisk rządowych. Były nawet pułki niewieście i jenerałowie rodzaju żeńskiego! Jednem słowem: to co pisano na papierze, mogło zachwycać nawet najbardziej wymagające „sufrażystki“.

Ale pod tą zasłoną ukrywa się rzeczywistość, której wcale nie można nazwać pocieszającą, jak widać już z dat, zebranych przez lekarza Friedlanda, eksperta bolszewików, w jego książce p. n. „Prostytucja w U. R. S. S.“ (która jednak zapewne nie zawiera ani połowy prawdy, bo przeszła przez ścisłą cenzurę). I tak przekonał on się przy badaniu stosunków w różnych instytucjach i zakładach sowieckich, że kobiety, które tam szukają pracy, mogą ją dostać tylko wyrzekając się cnoty. W Leningradzie zarządcy przytułków noclegowych dzielą kobiety na dwie kategorje: „poddanych“ i „nie poddanych“ — drugiej kategorji nie przyjmuje się do przytułków, pierwsza zaś płaci za przyjęcie swą hańbą.

Małżeństwo przedstawiają dzisiejsi władcy państwa rosyjskiego jako przeżytek dawnego społeczeństwa „mieszczańskiego“ i chcą je zastąpić konkubinatem. Kiedy jednak Friedland rozesłał w tej sprawie zapytania do dwóch tysięcy studentek uniwersytetu w Moskwie, odpowiedziało 1.600 z nich, że uważają „prawdziwe małżeństwo za najwyższą formę związku rodzinnego“, a wszakże do uniwersytetów sowieckich przyjmuje się tylko niewiasty, które przyznają się stanowczo do zasad komunistycznyeh. Już z tego można wnosić, że kobiety rosyjskie nie są wcale zadowolone ze stosunków, w jakich dziś muszą żyć i rzekomego ich „wyswobodzenia“.

Fatalne też są tam skutki łatwości rozwodów: według Friedlanda z pomiędzy kobiet rozwiedzionych 54 na 100 pomnaża szeregi nierządnic.

Z piśmiennictwa.

„Nabożeństwo do Przenajśw. Ran Zbawiciela. Miłość współczująca“. Warszawa 1931 (stron 48. Wydawnictwo Księży Pallotynów).

Treść tej broszurki opiera się (jak pisze w słowie „Do czytelnika“ X. A. Majewski P. S. M(na encyklice Piusa XI „Miserentissimus Redemptor“ i na książce, wydanej przez Siostry Wizytki p. n. „Siostra Marja Marta Chambon i Najświętsze Rany Zbawiciela“. Znajdujemy tu bardzo dobre i budujące pouczenie o potrzebie pokuty, o nabożeństwie do Ran Zbawiciela i o świątobliwym żywocie Siostry Marji Chambon, ur. w roku 1844 we wsi Croix-Rouge koło Chambéry, a zmarłej 13 lutego 1907 w klasztorze Sióstr Wizytek w Chambery. Książeczka zasługuje bardzo na rozpowszechnienie. Zdziwiło nas tylko, że nie jest zaopatrzona w przepisane przez Piusa X orzeczenie cenzora: „Nihil obstat“ — tylko w „Imprimatur“ Najprzew. X. Bisk. Okoniewskiego.

Nie jest też wolna od pewnych usterek językowych, które należałoby poprawić w nowem wydaniu: I tak czytamy np. na str. 13 o ludziach dzisiejszych, że „chcieliby mieć religję słodką, przyjemną, która niewiele, albo nic od nich nie wymaga“ — zamiast: „któraby wymagała“, bo nie jest tu przecież mowa o takiej religji jako istniejącej rzeczywiście. Na str. 15 użyto wyrażenia niewłaściwego, że „w duszach spoczywa nieraz wielkie pragnienie“ i t. d. Na stronie 33 czytamy: „odprawić modlitwy“ (zam. odmówić). Na str. 38: „Nie dozwól, aby tyle cierpień było bez użytku“ (zam. „nie przyniosło żadnego pożytku“) i t. d. *X. A. P.*

X. Stanisław Szurek: „Przewodnik dla urzędów parafjalnych wedle kurend Kurji Metrop. obrz. łac. we Lwowie z lat 1899—1929“. Część I. Wykaz przedmiotów. Lwów 1931 (stron 64 w dużej 8-ce).

Już kilkakrotnie polecaliśmy w „Gaz. Kośc.“ wyborne publikacje naszego wysoko cenionego Współpracownika X. Prałata dra Szurka, jak np. w r. 1930 na str. 311 jego rozprawę p. n. „Kapituła łacińska we Lwowie w latach 1727—1763“ i na str. 348 odczyt p. n. „Powołanie kapłańskie“. Teraz rozpoczął on nowe, także godne uwagi wydawnictwo, które ma być dalszym ciągiem książki, wydanej w r. 1899 przez ś. p. X. dra Kazimierza Logę p. n. „Podręcznik dla urz. par. wedle kurend łac. konsystorza lwowskiego z lat 1841—1897“ (w dodatku pomieścił nadto rozporządzenie z r. 1898 i 1899 do września). Ze względu na naglącą potrzebę (jak pisze w „Słowie wstępnem“) wydał X. dr. Szurek obecnie oddzielnie gotową część pierwszą, zawierającą wykaz przedmiotów, zawartych w kurendach, począwszy od września 1899, a część druga, zawierająca sam tekst, ma ukazać się po ogłoszeniu ustaw synodalnych.

Już ta część pierwsza daje nam wyobrażenie (chociaż jej rozmiary są stosunkowo niewielkie) o ogromie pracy, której podjął się czcig. Wydawca. Np. przy jednym wyrazie: „Wojsko“ zacytowano 26 rozporządzeń kurjalnych, a nadto odsyła się nas do wyrazów: Kapelani wojskowi, Małżeństwo, Metryki, Msza św., Obrządek, Rekruci, Spowiednicy i spowiedź, Żołnierze. Żmudna to więc była praca i wcale nie ponętna, ale niewątpliwie potrzebna, pożyteczna i zasługująca na wdzięczność ogółu duchowieństwa! *X. A. P.*

X. Leon Gąsiorowski: O czystości panieńskiej. Wydanie trzecie. Lwów 1931 (stron 294 w 8-ce. Wydawnictwo OO. Dominikanów. Cena 3·60 zł.).

Książkę tę czytaliśmy już przed wielu laty w wyd. piewszem, ale nie przypominamy sobie, kiedy pojawiło się to wydanie, a w tem trzeciem nie podano — nie wiemy dlaczego, — żadnych dat, dotyczących wydań poprzednich. Nauka tu zawarta odznacza się namaszczeniem i praktycznością, wielką ilością dobrych przykładów, a zarazem prostotą i jasnością wysłowienia. Przeznaczona jest głównie dla czytelniczek pobożnych, ale nie posiadających wyższego wykształcenia. Można zakwestjonować zapewnienie autora (str. 260 i 290), powtórzone za innymi, że wogóle mała tylko liczba ludzi będzie zbawiona. Wysłowienie jego jest potoczyste i poprawne, — tylko gdzie niegdzie należało w tem wydaniu trzeciem poprawić pewne usterki ortograficzne, jak na str. 105: „wziąść“, na str. 193: „zmięszani“ (zam. „zmieszani“). *X. A. P.*

Poland, Germany and the Corridor by Casimir Smogorzewski (6 s. net.).

Nakładem firmy Williams and Norgate w Londynie wyszła ta książka. Posłuchajmy co pisze o niej krytyk angielski:

„Wąski pas Pomorza, który ciągnie się ponad Bałtykiem wzdłuż Wisły, został zwrócony Polsce traktatem wersalskim jako jeden z warunków pokoju i niema żadnego powodu, dlaczegoby miał być przyczyną nawet dalekiej i pośredniej aluzji do wojny. Pomorze było zawsze polskim krajem aż do rozbiorów, wysyłało stale posłów do Reichstagu i jest znowu krajem polskim. Niemcy mówią o tem jako o krzywdzie im wyrządzonej. P. Smogorzewski napisał bardzo jasną i dobrze dowodami popartą książkę, zaopatrzoną w mapy, które ustalają, że to ziemia polska. Jednym z argumentów, także prawdziwym, jest, że Pomorze jest jednym z wielu „korytarzy“, które nie stanowią żadnego niebezpieczeństwa dla pokoju świata. I tak np. jest korytarz między Stanami Zjed-

noczonymi Ameryki a Alaską. To jest uczciwa książka i ważna. Powinna być czytana w szerokich kołach".

Tak mówi krytyk angielski — niech więc każdy, rozumiejący język angielski przeczyta książkę Polaka, dla której cudzoziemiec ma tak pochlebne słowa uznania.

(„The Universe") *Z. Sz.*

Wiadomości diecezjalne.

Diecezja przemyska. Odznaczeni: I. godnością szambelanów papieskich XX.: Franciszek Matwijkiewicz, dziekan i prepozyt w Sanoku; dr. Kazimierz Kotula, dziekan i prepozyt w Drohobyczu.

II. Rok. i Mant.: X. Jan Obara, prob. w Izdebkach.

III. Exp. can. XX.: Franciszek Majewski, prob. w Bukowsku; Stefan Zagalak, prob. w Jacie.

Instytucję kanoniczną otrzymali XX.: Włady ław Tereszkiewicz na probostwo w Wrocance; Bronisław Jedziniak na probostwo w Baligrodzie.

Mianowani: J. E. X. Biskup Dr. Franciszek Barda, Sufragan Przemyski, Wikarjuszem Generalnym; X. Andrzej Osikowicz, administratorem w Tustanowicach; X. Feliks Irzyk, katechetą pryw. Semin. naucz. żeńsk.; X. Stanisław Matyka, katechetą gimn. państw. męsk. w Krośnie; X. Aleksander Gotfryd, katech. gimn. państw. w Brzozowie; X. Stanisław Jędryczko, wikary w Dylągowej, katechetą szkoły powsz. w Drohobyczu; X. Jan Zawrzycki, wikary w Zgłobniu, katech. szkoły powsz. w Rymanowie; X. Franciszek Winnicki, zastępcą katech. państw. Semin. naucz. żeńsk. w Przemyślu; X. Alfred Szczepanek, katechetą w Tyczynie; X. Bronisław Dutkiewicz, katech. w Głogowie; X. Stanisław Sołtysik, katech. gimn. pryw. w Borysławiu; X. Jan Markiewicz, administratorem w Narcie Nowym; X. Stanisław Lechowicz, administratorem w Trzcianie; X. Tadeusz Kostka, administratorem w Gajach Wyżnych; X. Juljan Bąk, administratorem w Borownicy; X. Andrzej Mikołajczyk, administratorem w Wołoszczy; X. Stanisław Kulanowski, katechetą gimnazjum I w Rzeszowie; Tadeusz Wielobób, katechetą w Ulanowie.

Nowowyświęceni XX. przeznaczeni na posady wikarych: Jan Banek do Nozdrzca; Jan Bożek do Laszek ad Bobrówka z siedzibą w Moszczanach; Antoni Bryś do Bieżdziedzy; Michał Gądek do Pruchnika; Franciszek Glazer do Jasienicy; Tadeusz Głowaty do Krzemienicy; Bolesław Grabowski do Woli Zarczyckiej; Bronisław Guzowski do Jasionowa; Paweł Jękot do Zrencina; Wojciech Kałucki do Hyżnego; Marjan Koper do Łańcuta na trzeciego wikarego; Andrzej Kuźniar do Mrowli; Jan Latawiec do Siennowa; Józef Pustelak do Pniowa; Franciszek Robak do Manasterza; Leon Rospond do Mościsk; Stanisław Rysz do Lubeni; Jan Ryzner do Iwonicza; Miahał Sternal do Dobrzechowa; Franciszek Wojtyło do Niewodnej; Józef Wołczański do Komarna na drugiego wikarego; Władysław Zubek do Majdanu Kolbuszowskiego; Józef Styhel do Lubatowej; Florjan Zając do Przeworska; Władysław Wardęga do Birczy; Roman Kowalski do Krasnego; Juljan Łętkowski do Zarzecza; Ludwik Kordyl do Zgłobnia; Franciszek Żuk do Tuligłów koło Komarna.

Przeniesieni XX. wikarzy: Józef Kruczek z Pruchnika do Komarna; Władysław Kulczycki z Komarna do Humnisk; Kazimierz Habrat z Humnisk do Leżajska; Józef Kruczkowski z Leżajska do Dynowa; Wojciech Rojek z Krzemienicy do Golcowej; Władysław Kuzdrzał z Golcowej do Jeżowego; Franciszek Wikliński ze Zrencina do Dylągowej; Władysław Lewiński do Katedry; Franciszek Wrona z Dobrzechowa do Niebylca; Franciszek Paściak z Niewodnej do Zaleszan; Piotr Roztocki z Majdanu Kolb. do Spiów; Antoni Ziobro, po urlopie do Rakszawy; Józef Słaby, katecheta z Borysławia do Łańcuta; Stanisław Bryś ze Strzyżowa uo Chłopic, Stanisław Orzechowski do Drohobycza; Piotr Pielech z Zarzecza do Krosna; Karol Złotek, b. katecheta w Rymanowie do Stanów.

Urlop na wyższe studja teologiczne w Uniwersytecie warszawskim otrzymał X. Juljan Ataman, wikary z Jasienicy.

Przeszli na emeryturę XX.: Stanisław Szpetnar (†), katecheta gimnazjum męsk. w Krośnie; Michał Gromada, administrator w Borownicy; dr. Jan Pasek, katecheta gimn. w Jaśle; dr. Maurycy Turkowski, katecheta I gimn. w Rzeszowie.

Zwolniony z diecezji X. Jan Pitrus, wikary w Siennowie, otrzymał zezwolenie na wstąpienie do zakonu OO. Kamedułów.

Egzamin konkursowy w terminie wiosennym złożyli XX.: Józef Grydyk, adm. w Kramarzówce, Bronisław Jedziniak, obecnie prob. w Baligrodzie i Jan Siuzdak, administrator w Wołkowyji.

Zmarli XX.: Wojciech Karaś, administrator w Tustanowicach, w 60 r. życia, a 36 kapłaństwa; Wacław Strzelbicki, em. proboszcz w Strzałkowicach, w 65 r. życia, a 38 r. kapł.; Tadeusz Stachurski, prob. w Trzcianie, w 61 r. życia, a 34 r. kapłaństwa: Leonard Lasocki, honorowy kanonik kapituły katedralnej, dyrektor państw. Sem. naucz. męskiego w Rudniku n. Sanem, w 57 r. życia. a 34 kapł.; Karol Miller, em. katech. w Starym Samborze, w 60 r. życia, a w 35 r. kapł. R. i. p.

Diecezja tarnowska. Zmarł O. Marek Tatka z Zakonu OO. Bernardynów, Lektor św. Teologji, b. Definitor i Sekretarz Prowincji, b. gwardjan w Tarnowie, w 65 r. życia, a w 40 r. kapłaństwa. R. i. p.

Diecezja podlaska. Mianowani XX.: Stanis.aw Olechowski M. Ś. T. i Antoni Chojecki, Dr. Fil. i Ś. T., prefektami Seminarjum duchownego wyższego; Józef Sidor, wikarjuszem parafji Czerwonka Liwska; Zygmunt Trószyński, ze Zgromadzenia XX. Marjanów, proboszczem par. Skórzec; Stefan Nienałtowski, admin. par. Wandów — administratorem par. Gończyce; Józef Sidor, wikarjusz par. Czerwonka Liwska — administratorem par. Wandów; Bolesław Jasiński, wikarjusz parafji św. Józefa w Międzyrzecu — mianowany admin. par. Radomyśl; Adam Molicki, kapłan z diecezji kieleckiej — mianowany wikarjuszem parafji Domanice.

Przeniesieni XX.: Paweł Zubko, wikarjusz par. Gończyce — na wikarjusza par. Łomazy; Jan Samulak, wikarjusz par. Domanice — przeniesiony na wikarjusza parafji św. Józefa w Międzyrzecu.

Zwolnieni XX.: Dr. Czesław Pniewski i Dr. Piotr Dragan — z prefektury w Seminarjum duchownem wyższem; Dr. Władysław Mroczek, ze Zgromadzenia XX. Marjanów — z probostwa parafji Skórzec; Bruno Makowski, karmelita — zwolniony z wikarjatu parafji Gułowska Wola

Zmarł X. Marcin Bylicki, kanonik honorowy katedralny, proboszcz parafji Gończyce. R. i. p.

Komunikaty.

Rekolekcje dla kapłanów w Dziedzicach na Śląsku odbędą się: serja VIII. początek dnia 19 października o godz. 19-tej, serja IX. pocz. dn. 16 listopada.

Zgłoszenia przyjmuje Ks. Superjor Domu rekol.

Podhalanie do Braci Rodaków! Zaledwie zcichły szepty modłów ludu podhalańskiego u trumny swego Drogiego Gazdy śp. Wł. Orkana, zaledwie umilkły szlochania synów gór po stracie Tego, który lud biedny ukochał nad miarę, a już ku uczczeniu pamięci Wielkiego Piewcy biedy podhalańskiej, dźwiga się wiekopomne dzieło humanitarne, żywy pomnik jego zasług: „Podhalańskie Osiedla" dla bezdomnych, opuszczonych i bezrobotnych im. Wł. Orkana, — których celem jest wyzyskanie na rzecz biednych, niewykorzystanych warsztatów pracy naszej wsi, celem podniesienia jej kultury.

Jako odzew wdzięczności Rodaków dla Wielkiego Syna Podhala, który przez całe życie dzielił twardą, jak skalna ubocz, dolę swej Braci, niechaj będzie wzniesione to dzieło rękami całego Narodu, aby było ono wielkie i godne wielkiego Miłośnika biednego ludu, aby Ten, który słowem i piórem pracował znojnie nad poprawą jego doli, spoczywał spokojny o swe dzieło, które ujęły inne pracowite dłonie i będą je prowadzić czynem i ofiarą mienia i życia dla dobra bliźnich.

Do Was przeto Kochani Rodacy zwracamy się o pomoc! Każda ofiara będzie wdzięcznie przyjęta i po wieczne czasy zapisana w księdze fundacyjnej i w sercach tych, którzy znajdą w „Osiedlach" pomoc i opiekę.

Łaskawe datki przyjmuje Administracja „Gazety Kościelnej".

ODPOWIEDZI ADMINISTRACJI:

Ponieważ wkradły się w „Bilans Tow. Domu Księży Polskich w Truskawcu" znaczne błędy drukarskie podamy „Bilans" w następnym numerze.

Rok założenia 1865. Telefon Nr. 75-30.

CHRZEŚCIJAŃSKI SKŁAD Ludwika KOSZELIŃSKIEGO

Lwów, ul. Kopernika 2 (róg Legjonów) poleca:

Wszelkie wyroby z porcelany, fajansu, majoliki, kryształów, szkła, chińskiego srebra, niklu, alpaki i aluminjum jakoteż galanterję na okolicznościowe podarki.

— — — — **Towar pierwszej jakości, ceny przystępne.** — — — —

UWAGA. Wypożyczamy kompletne nakrycia stołowe, na śluby, bale, rauty, pikniki, zebrania towarzyskie i t. p. — Sklep otwarty bez przerwy, cały dzień. — — Dla P. T. Duchowieństwa i zakonów udzielamy 5% opustu od cen wystawowych. Wszelkie zlecenia na prowincję uskuteczniamy odwrotnie. —24

WINA MSZALNE
węgierskie, francuskie, austrjackie i inne

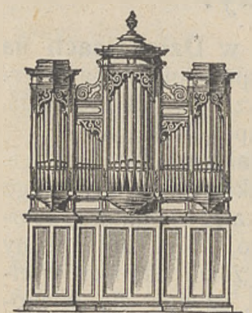
42— poleca

zaprzysiężony dostawca win mszalnych

EDMUND RIEDL

Lwów — ul. Rutowskiego l. 3.

Na składzie świece kościelne i kadziło.



16— ROK ZAŁOŻENIA 1896.

BRONISŁAW

MARKIEWICZ

Lwów, Szeptyckich 6.

Wykonuje nowe organy, przyjmuje wszelkie roboty w zakres wchodzące: strojenia, rekonstrukcje organów i fisharmonij, przerabianie mechanizmu z bocznej gry do frontowych Konzoli (twarzą do ołtarza), dorabianie frontowych piszczałek po cenach i na warunkach najprzystępniejszych.

Tow. „Bibljoteka Religijna“

we Lwowie, ul. Rutowskiego 5, Telef. 83-57.

DZIAŁ LITURGICZNY

Alby z piękną koronką 45 zł., 60 zł., 80 zł. i wyżej.
Komeżki „ „ 40 „ 55 „ 70 „ „
Obrusy ołtarzowe z koronką na dwa metry 30 zł.
„ „ „ „ trzy „ 40 zł.
„ „ „ „ trzy i pół mtra 45 zł.
Ornaty z adamaszku krajowego we wszystkich kolorach 130 zł., 180 zł. 220 zł.
„ z adamaszku francuskiego z haftowanem I. H. S. od 220 zł., 265 zł., 300 zł. i wyżej.
Kapy z adamaszku krajowego we wszystkich kolorach, na kapiszonie I. H. S. haftowane 180 zł., 220 zł., 300 zł.
Kielichy pół srebrne złocone ogniowo 160 zł., 190 zł., 225 zł., 250 zł.
„ srebrne złocone ogniowo pięknie cyzelowane 350 zł., 400 zł. i wyżej.

Na składzie wielki wybór materjałów kościelnych, tak krajowych jak i zagranicznych, bort, frendzli, chwastów i t. d.

Zorganizowaliśmy na nowo

Nasz Dział Księgarski Zagraniczny

Sprowadzamy w 10 dniach wszystkie książki z Niemiec, Francji, Włoch po cenach oryginalnych

Prosimy zamówienie skierowywać do Administracji „Bibljoteki Religijnej„ Lwów, ul. Zygmuntowska 4.

Frascati jest **Frascati**

WIN MSZALNYCH

deserowych i kuracyjnych, sycylijskich (1 fl. od 5 zł.), tokajskich starych (1 fl. od 6·30 zł.), także **„Frascati“**, świeży wielki, transport już nadszedł

i poleca je

Oddział Handlowy Ligi Katolickiej

42— **Lwów, Grodecka 2 b.**

DROBNE OGŁOSZENIA.

Organista w średnim wieku, żonaty, bezdzietny, bezwzględnie moralny i zaufany, grający z nut, zdolny dyrygent chórów i teatrów amatorskich, mogący oddać nieocenione usługi w akcji katolickiej i stowarzyszeniach młodzieży, poszukuje odpowiedniej posady organisty. Zgłoszenia przyjmuje, wszelkich informacji udziela: X. Dąborowski Józef, katecheta, Borysław. 5—6

Organista żonaty, bezdzietny, starszy, kwalifikowany, z głosem melodyjnym, szuka posady w diecezji lwowskiej, przemyskiej lub w tarnowskiej. Zgłoszenia dla organisty u p. Łacika, Lwów, ul. Grottgera l. 8. 2—2

W diecezji przemyskiej jest do zam any probostwo Stubno. 2—2

Potrzeba zaraz kapelana. Zgłoszenia: Urząd parafjalny Ruda — Rysie, p. Słotwina — Brzesko, woj. Kraków. 1—1

Nowość! Podręcznik do nabożeństw dla chorych p. t. „EUCHARYSTYCZNE NABOŻEŃSTWO TRZYDNIOWE DLA CHORYCH“ (wyd. Apostolstwa Chorych). — **Cena 2·— zł.**

Wydawca: Tow. „Bibljoteka Religijna“. Odpow. redaktor: X. Dr. Pechnik.

Drukarnia Tow. „Bibljoteka Religijna“, Lwów, ul. Zygmuntowska 4.